Łódź, 8 | VII 1910 r.

№ 153.

Rok XIII.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Elżbiety Kr.
Sob. św. Weroniki P.
Niedz. bł. Jana z Dukli.
Pon. św. Pelagii M.
Wt. św. Jana Gwalberta.
Sr. św. Małgorzaty P. M
Czw. św. Bonawentury.

Wschód sł.: godz. 3 m. 48
Zachód sł.: godz 8 m. 20
Dług. dnia godz. 16 m. 32
Ubyło dnia — , m. 13.

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Piątek, dnia 8 lipca 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz pet. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Sarga **KALODONT**
Niezbędny krem do zębów
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.
756 30

OGŁOSZENIE.

Łódzki Oddział Banku Państwa podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 1-ym sierpnia st. st. wyliczanie procentów na wszystkie bezterminowe wkłady i przyjmowanie nowych terminowych procentowych wkładów — przerywa się.

2456 Zarządzający **A. Mołotkow.**

Ze Ślązka Cieszyńskiego.

Głównym ośrodkiem, około którego toczy się walka na Ślązku Cieszyńskiem, jest szkolnictwo ludowe. Przedewszystkiem brak odpowiedniej ilości szkół polskich, brak ich po miastach, gdzie około 3 tysiące dziatwy skazanych jest na germanizacyę, brak ich i po wsiach, szczególnie w zagłębiu Ostrawskiem, gdzie drugie tyle dziatwy polskiej skazanej jest na czechizacyę.

Nadto wewnątrz kraju renegacki ruch ślązakowców usiłuje germanizować szkoły polskie, przez t. zw. utrakwizacyę, t. j. uczenie wszystkich przedmiotów, a więc nawet i polskiego, po polsku i niemiecku, nawet od najniższych klas.

Książki szkolne są układane przez inspektorów niemców, nierzadko pełne błędów językowych, stylistycznych i gramatycznych, a całość grzeszy niepedagogiczną treścią i niezbyt etecznemi i umoralniającemi przykładami.

Wreszcie najgorszem złem, jest żywy czynnik, t. j. nauczycielstwo ludowe.

Na pochwałę ogółu nauczycielstwa polskiego przyznać trzeba, że ogromna jego większość, mimo, iż wyszła ze szkół niemieckich — łączy się z ruchem polskim, skupiając się w Polskiem Towarzystwie pedagogicznem, jednak sporo jest nauczycieli, którzy w poszukiwaniu karyery trzymają się klamki władz szkolnych, które forytują tego rodzaju nizkie indywidua, wiedząc o tem, że spełnią one każdą ich wolę — choćby najbardziej sprzeciwiała się zasadom pedagogicznym — ale godziła w szkołę polską.

Zrozumiało społeczeństwo polskie na Ślązku, czem jest słabe wychowanie młodzieży, czem jest dobra szkoła — i czem jest dla szkoły dobry nauczyciel.

Wychować i wykształcić zawodowo i w polskim duchu rzesze nauczycieli dobrych — oto podstawa dobrej szkoły — podstawa trwałego, polskiego umoralnienia i uświadomienia

W tym celu podjęto z rządem walkę o polskie seminaryum nauczycielskie. Po latach, po trudach i mozołach, wreszcie doczekano się tego, że tuż nad miastem (w mieście nie zezwolili niemcy na pomieszczenie polskiego zakładu) zarysowały się w b. r. wyniosłe mury polskiego zakładu wychowawczego.

Ale jeszcze nie otwarto tej instytucyi, gdy już w inny sposób pragną niemcy podciąć żywot temuż zakładowi. Oto starają się, aby prawo kwalifikowania do szkół polskich zostało przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem. Jestto rzecz ważna, gdyż przez to osłabiłoby się znacznie frekwencyę seminaryum nauczycielskiego polskiego, — otóż gdy przeciw temu zaoponowali polacy, wtedy niemcy zrobili rzekomo ustępstwo w tej formie, że sami, zatrzymując prawo kwalifikacyi do szkół polskich i niemieckich, takież prawo pozwalają przybrać polskiemu zakładowi.

Na pierwszy rzut oka nie byłoby w tem nic złego, ale z przykładu co innego można wróżyć na przyszłość.

Otóż mając młodzież uzdolnioną do szkół polskich i niemieckich, i mając prawo nominacyi, obsadzaliby niemcy szkoły polskie nadal swoimi wychowankami, i stosunki nadal istniałyby te same.

Wychowankowie polskiego seminaryum pozostaliby na samym końcu i otrzymaliby posady najgorsze, o ileby po obsadzeniu kandydatami z niemieckiego seminaryum jakie pozostały wolne. Przedsmak tego zresztą mieliśmy minionego roku, kiedy to inspektor szkolny z Bielska oswiadczył kandydatom z polskich paralelek, istniejących prowizorycznie w Cieszynie, że dla nich w powiecie bielskim miejsca niema, gdyż pierwsi są wychowankowie prywatnego seminaryum niemieckiego w Bielsku.

Te zapędy hakatystyczne powstrzymał prezes Koła polskiego w Wiedniu Głąbiński i polscy kandydaci otrzymali posady — ale nie można tem się zadowolić, aby w tak drobiazgowych, a nadto tak zrozumiałych sprawach, że w polskiej szkole tylko polski może uczyć nauczyciel — musiał corocznie występować prezes Koła polskiego.

Rownież i druga rzecz jest niemałej wagi. Oto na Śląsku mamy znikomy procent polaków na urzędach państwowych. Niemieccy urzędnicy podnoszą nietylko sztucznie cyfrę ludności niemieckiej, ale nadto wywierają zgubny wpływ na nieuświadomioną ludność miejscową, nietajnie prowadząc dzieło germanizacyi. Szczególniej szkodliwi są oni w tych miejscowościach, gdzie są jedyną inteligencyą i to w dodatku niemiecką.

Wywarcie silnego nacisku na obsadzenie polskimi urzędnikami urzędów w tych gminach, gdzie ludność jest czysto polską, lub w większości polską, jest nieodzowne i w interesie sprawy narodowej nie cierpiące zwłoki.

Nowy kodeks wojny.

Przed kilku dniami ogłoszono tekst konwencyi, uchwalonych 18-go października 1907 roku w Hadze, a ratyfikowany przez wszystkie mocarstwa, normujący sposoby prowadzenia współczesnej wojny.

Księga składa się z dziesięciu konwencyi:

1) O pokojowem załatwieniu zatargów międzynarodowych. Konwencya posiada 97 artykułów, podzielonych na pięć rozdziałów. Najwymowniejszy tytuł ma rozdział pierwszy „o zachowaniu pokoju powszechnego". W tym rozdziale umieszczono tylko jeden artykuł, który brzmi: „W celu uniknięcia, o ile to jest możliwem, użycia siły w stosunkach pomiędzy państwami, mocarstwa podpisane zgadzają się na czynienie wszelkich usiłowań dla zabezpieczenia pokojowego załatwienia sporów międzynarodowych".

2) O ograniczeniu użycia siły przy poszukiwaniu traktatowych długów. Artykułów 7; pierwszy zaś brzmi: „Podpisane państwa zgodziły się nie używać siły zbrojnej przy poszukiwaniu przez jedno państwo na drugiem należności traktatowych, jako przypadających jego poddanym; jednakże to postanowienie nie może być stosowanem, jeżeli państwo-dłużnik odrzuca lub też pozostawia bez odpowiedzi propozycyę co do sądu polubownego, albo też, przyjmując ją, uniemożliwia ułożenie wyroku polubownego, albo wreszcie po sądzie polubownym uchyla się od wykonania ogłoszonego wyroku".

3) O rozpoczęciu działań wojennych, 8 artykułów, z których pierwszy brzmi: „Państwa podpisane uznają, że rozpoczęcie działań wojennych pomiędzy niemi nie powinno odbywać się bez wstępnego wyraźnego uprzedzenia, które ma mieć albo formę umotywowanego ogłoszenia wojny, albo formę ultimatum z warunkowem wypowiedzeniem wojny".

4) O prawach i zwyczajach wojny lądowej, 9 artykułów: „Podpisane państwa nadać mają swoim wojskom lądowym regulamin wraz z dołączoną do niniejszej konwencyi ustawą o prawach i zwyczajach wojny. Ustawa ta zawiera w sobie 56 paragrafów, omawiających zasady: kto jest osobą wojującą; działania wojenne; władza wojenna na terytoryum zagarniętem".

5) O prawach i obowiązkach państw neutralnych, 25 artykułów, rozpoczynających się od słów: „Terytoryum państw neutralnych jest nietykalne". Konwencya posiada rozdziały: prawa i obowiązki stron neutralnych, osoby wojujące ulo-

kowane na terytoryum neutralnem oraz pozostające tam na kuracyi; osoby neutralne; tabor ruchomy kolei; postanowienia końcowe.

6) O sytuacyi nieprzyjacielskich okręgów handlowych przy rozpoczęciu działań wojennych, 11 artykułów, a pierwszy ma brzmienie: „Gdy statek handlowy jednego z państw wojujących znajduje się przy rozpoczęciu kroków wojennych w porcie nieprzyjacielskim, pożądanem jest, aby mu pozwolono bez przeszkód wypłynąć niezwłocznie, lub po upływie dostatecznego terminu ulgowego, tak, iżby, będąc w posiadaniu listu ochronnego, mógł dopłynąć do portu, który mu zostanie wskazany."

7) O przekształceniu statków handlowych na statki wojenne 12 artykułów. Pierwszy: „Żaden statek handlowy, przekształcony na statek wojenny, nie może posiadać praw i obowiązków, właściwych statkowi wojennemu. jeżeli nie jest poddany pod bezpośrednią władzę, bezpośrednią kontrolę i odpowiedzialność państwa, którego flaga na nim powiewa."

8) O bombardowaniu przez siły morskie podczas wojny, 13 artykułów; rozpoczynają się od słów: «Wzbronione jest bombardowanie przez siły morskie bezbronnych portów, miast, wsi, mieszkań i budowli; miasto nie może być bombardowane jedynie dlatego, że przy brzegach jego ustawiono podwodne miny, automatycznie wybuchające od dotknięcia.»

9) O zastosowaniu do wojny morskiej zasad konwencyi genewskiej, 28 artykułów; z tych artykuł pierwszy brzmi: «Statki wojskowe szpitalne, to jest statki zbudowane lub przysposobione przez państwo w specyalnym i wyłącznym celu niesienia pomocy rannym, chorym i ginącym, których nazwy zostały stronom wojującym zakomunikowane z początkiem lub podczas działań wojennych, lecz bezwarunkowo przed użyciem ich w powyższym celu, nie podlegają operacyom wojennym i nie mogą być zagarnięte podczaś trwania wojny.»

10) O prawach i obowiązkach państw neutralnych podczas morskiej wojny, 33 artykuły; pierwszy brzmi: „Strony wojujące obowiązane są szanować prawa zwierzchnicze państw neutralnych i powstrzymać się na terytoryum neutralnem, oraz na wodach neutralnych od wszelkich działań, któreby stanowiły naruszenie neutralności przez państwa, dopuszczające do takich działań u siebie."

ZJAZD W SOFII.

„Riecz" pisze:

Z chwilą, gdy do Sofii napłynęły wiadomości o usunięciu się od zjazdu polaków, kadetów i moskiewskiego Tow. kultury słowiańskiej, w szeregach inteligencyi bułgarskiej zawrzało. Któż więc przyjedzie? Bobryńscy, Baszmakowowie... Pocóż ci panowie przyjadą?—podawano sobie zapytania z ust do ust; pocóż ich zapraszano, skoro zjazd w Sofii, jak to głoszono „urbi et orbi", powinien być dalszym ciągiem zjazdu praskiego, tj. składającym się z ludzi, którzy w swoich zapatrywaniach stoją na gruncie uchwał praskich?

Zaszedł przytem wypadek charakterystyczny. W gazecie bułgarskiej „Den" zjawił się przekład artykułu „Mosk. Wied.", w którym rozwijano pogląd, że zjazd w Sofii zrehabilituje dawne sztandary starego słowianofilstwa; artykuł pisma rosyjskiego deptał z zacietrzewieniem podstawy neoslawizmu, „na którego czele stali tacy wytrawni działacze rewolucyi, jak Milukow, Makłakow i inni, którzy za podstawę neoslawizmu wzięli zasady rewolucyi francuskiej—wolność, równość i braterstwo ludów słowiańskich". Artykuł ten nie przeszedł bez echa.

W Bułgaryi począł się rodzić nastrój protestu przeciwko zjazdowi, aż wreszcie zrodził się konkretny projekt. W gazetach bułgarskich czytaliśmy niedawno, że w Sofii zorganizował się specyalny komitet protestu przeciwko kongresowi; do komitetu weszli tacy ludzie, jak: Petko Todorow, znany poeta Penczo Sławejkow, dr. Rakowski, poeta Jaworow i wielu innych. Komitet protestu wyraźnie zapowiedział, że nic niema przeciwko narodowi rosyjskiemu, ale nic wspólnego z oficyalną Rosyą mieć nie chce; protest inteligencyi bułgarskiej będzie tylko kontr-manifestacyą na manifestacyę, za pomocą której pragną sfałszować prawdziwe uczucia bułgarów.

Równocześnie w gazecie „Kambona" Todorow wydrukował list otwarty do prezesa komitetu organizacyjnego zjazdu słowiańskiego, Bobczewa, zawiadamiając go, że nie będzie uczestniczył w zjeździe, na którym będzie tak wielu przedstawicieli z Rosyi, solidarnych z rządem rosyjskim.

Do listu tego „Kambona" od siebie dodała: „Pewni jesteśmy, że dobry przykład znanego i utalentowanego pisarza bułgarskiego znajdzie naśladowców, i że wszyscy bułgarscy publicyści i literaci, nie chcący być jawnymi lub milczącymi uczestnikami tej sprawy antikulturalnej i reakcyjnej, jaką w istocie z treści swej jest kongres „słowiański", przyłączą swoje głosy protestujące do głosu Todorowa".

Zaczęły się protesty i artykuły. Między innemi Penczo Sławejkow w jednym z artykułów, nawołując pisarzy serbskich i chorwackich, aby nie brali udziału w zjeździe, zaznaczył, że pragnąłby ich widzieć w kongresie, w „którym uczestniczyliby Sienkiewicz, Dmowski, Kowalewskij, Makłakow, Massaryk i inni", ale teraz radzi im, by zostali w domu.

Zarazem „Kambona" podkreślała: „Bułgarya nie będzie narzędziem rehabilitacyi Izwolskiego, nie wyrazi zaufania polityce Stołypina; Bułgarya ma swoje zadania na półwyspie Bałkańskim, których nie zdoła zaciemnić i zrujnować kongres słowiański".

„Takiego zdania—pisze dalej gazeta—jest cała bułgarska inteligencya postępowa, wszyscy nauczyciele ludowi, cała zorganizowana klasa robotnicza i wszyscy demokratycznie usposobieni obywatele".

Słowem w Bułgaryi zapowiedziano uroczysty protest przeciwko zjazdowi. Najbliższe dni okażą, do jakich rozmiarów dojdzie niezadowolenie samych gospodarzy z gości, którzy przybywają do Sofii.

Jest to w każdym razie wypadek znamienny: Praga inaczej witała gości słowiańskich. Zapewne, gdyby w obecnych warunkach odbywał się zjazd w stolicy Czech, czesi także zdobyliby się na wyraźne objawy niezadowolenia. Odruch ten, niemal żywiołowy, gdyż niewątpliwie nie inspirowany ani przez polaków, ani też przez rosyan, którzy odmówili udziału w kongresie, jest dowodem zrozumienia zasadniczej różnicy między starem słowianofilstwem, a początkiem prądu nowosłowiańskiego, który przed dwoma laty święcił znane tryumfy. Jest to też ubocznem świadectwem, że pewne grupy u nas zbyt pospiesznie wydawały wyroki zagłady na ruch, który, bądź co bądź, sprowadził już pewne ideowe korzyści.

Tymczasem, w przewidywaniu niezawodnie fiaska słowiańskiego w Sofii, «Nowoje Wremia» utartym zwyczajem puściło kaczkę. Wiedeński korespondent tego organu wymyślił nowy dowcip *«słowianofilski.»* *Pisze on w ostatnim numerze,* iż przyczyn nieobecności polaków na zjeździe w Sofii należy szukać nie w polsko-rosyjskich, lecz w polsko-niemieckich stosunkach, t. zn. nie w pogorszeniu stosunków polsko-rosyjskich, lecz w polepszeniu polsko-niemieckich. I dalej uzasadnia ów bajkotwórca owe przyczyny.

Aehrenthal za pobytu w Berlinie skłonił rząd pruski do powstrzymania polityki wywłaszczenia ziemi w stosunku do polaków poznańskich

---

77)

FERDYNAND HIBBERT.

SENA.

Sceny z życia haitiańskiego.

Przekład Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 152.)

— Kogo? — zapytał Gerard.

— Panią Hengerową, wspartą na ramieniu Pawła Leroux.

Gdy pierwszy ból minął, wybuchnął suchym, nerwowym śmiechem.

— Udajesz oziębłego, lecz ból dźwięczy w twym śmiechu — zauważył Sartene.

Gerard wzruszył ramionami, lecz nazajutrz pojechał w Pireneje, gdzie spędził koniec czerwca i lipiec.

W pierwszych dniach sierpnia, w doskonałem zdrowiu, pojechał na zaproszenie Kestenów do ich willi w Trouville, gdzie spędził trzy tygodnie w towarzystwie starych Dinhausenów, pikantnej pani Kesten, jakiejś starszej pani i jej syna. Żałował tylko, że pan Kesten, zajęty interesami, musiał siedzieć w Paryżu.

Dinhausen, lubiący rozmawiać z Gerardem, nieomieszkał nigdy po śniadaniu poruszać swych wspomnień z Bord-de-Mer i pytać o mieszkańców Port-au-Prince; za każdym razem wpadał w zdumienie, słysząc, że ten był rozstrzelany, ów zrujnowany, tamten umarł ze zmartwienia, lub rozpił się.

— Niema więc teraz nikogo na Bord-de-Mer?

— Są, ale niemcy, martynikańczycy-arabi, zwani syryjczykami, a poddani angielscy lub amerykańscy.

— O, to straszne! Więc niema już haitiańczyków?

— Jeden pozostał: Lacorne starszy.

— Dzielny człowiek! A papa Delphi jakże wyszedł z tych kataklizmów?

— Zmiażdżony! Pięćdziesiąt tysięcy dolarów uczciwie zapracowanych w ciągu lat piętnastu, utonęły w rewolucyi z 1883 roku. I podczas, gdy obcy kramarze zasypani byli złotem za „straty", które ponieśli, on, jako haitiańczyk, musiał być kontent, że „tylko" był zrujnowany. Nigdy już po tym ciosie nie wrócił do zdrowia.

— Smutne to, smutne bardzo!

— Tak, panie Dinhausen, to bardzo smutne i zapewniam pana, że my, synowie, nie damy sobie grać na nosie tym śmiałkom, którzy zabierają złoto narodu i traktują nas jak paryasów we własnym kraju! Czekamy tylko okazyi, aby pokazać, co i my umiemy i dożyjesz pan pewno jeszcze, aby widzieć, co zrobimy.

— Masz racyę — odparł Dinhausen, który miał pewne poczucie sprawiedliwości. — Macie słuszność, że nie wątpicie o swym kraju i chcecie podnieść imię haitiańczyka. Za moich czasów żyło się z haitiańczykami, jak z braćmi; znałem ich zblizka wtedy, gdy wolność kwitła i ręczę ci, że niema na świecie dzielniejszych i dumniejszych obywateli.

— Tylko że, papo Dinhausen, nie będzie już u nas teraz pożyczek papierowych na złoto i 12 lub 18 procentu.

— Wiem, wiem, wszystko miało swój czas. Już zadowolnię się 4 i pół procentem.

— Nigdy! Najwyżej 3, a może 2 i pół procentu.

— Aj, aj! Chcesz chyba, abyśmy z głodu pomarli.

Gerard z panią Kesten na bicyklach zwiedzał okolice Trouville, wracali wieczorem wyczerpani.

Pan Kesten niepokoił się tem.

— Julio, moje dziecko, męczysz się zanadto!

— Ale, bo mój towarzysz nie jest zbyt wygodny, z takim zapałem oddaje się sportowi...

— Czy to zarzut? — pytał Gerard z łobuzerskim uśmiechem.

— Nie! — odpowiadała pani Kesten, rumieniąc się.

— W każdym razie oszczędzajcie się — prosiła naiwnie pani Dinhausen.

Przyrzekano poważnie zachowywać się bardzo grzecznie.

Pewnego poranku młodzieniec zapakował swą walizkę, ku wielkiemu zmartwieniu mieszkańców willi i wyjechał do Brukseli na jakiś kongres.

* * *

Dnia 18 września, Filip August, Sirius, Mentor, Porus i Ludwik Bonaparte wyjechali z Bordeaux, aby następnego dnia w Pauillac wsiąść na „Olinde Rodrigues", jadący do Haiti.

Następnego tygodnia Rorotte z Krausmanem na okręcie „Touraine" wyjechał do Nowego Yorku. Gerard i Larcher, który porzucił nauki, wracali z nimi razem.

(Dokończenie nastąpi.)

i do pogodzenia w ten sposób ludności polskiej we wszystkich dzielnicach polskich z sojuszem austro-niemieckim. Pogodzenie to zmusza polaków do wysługiwania się interesom niemieckim i do wyrzeczenia się solidarności ze słowianami. W Poznaniu przerwano (!?)wywłaszczenie ziemi i t. d. w podobnym tonie. Plotka ta, naszpikowana naiwnemi kłamstwami ze składów „Nowoje Wremia", w każdym czytelniku wywoła tylko pogardliwy uśmiech politowania, obliczona zaś jest prawdopodobnie na to, aby czytelnicy pisma nie zapomnieli o „zdrajcach" polakach.

*

Prasa bułgarska pochwala część mowy prezesa komitetu słowiańskiego, Bobczewa, wygłoszonej na zamkniętym już zjeździe dziennikarzy słowiańskich, a dotyczącą mowy dziennikarza polskiego, Grabowskiego. (?) Prasa wyraża się bardzo sympatycznie o polakach. Kilka dzienników pomieściło portrety Grabowskiego i jego żony.

Wogóle bułgarowie okazują wiele sympatyi dla wszystkich delegatów słowiańskich, a zwłaszcza szczere sympatye dla polaków. Ubolewają tutaj z powodu nieprzybycia delegatów z Królestwa Polskiego. Sympatyczną uwagę zwrócono na dwu delegatów krakowskich: posła Łazarskiego i Nowickiego.

Delegacya rosyjska składa się prawie z samych reakcyonistów. Nawet z październikowców przybyło tylko trzech i to wrogo usposobionych dla polaków. Delegacyi rosyjskiej przewodniczy hr. Bobrinskij, chociaż na prezesa delegacyi wybrano Guczkowa. Postępowców jest tylko trzech: prof. Pogodin, członek rady Państwa prof. Ozierow i b. poseł Stachowicz.

Wczoraj odbyło się otwarcie zjazdu neosłowiańskiego mową Kramarza.

Większość rosyan agitowała przeciw wyborowi Kramarza na prezesa zjazdu i wystawiła kandydaturę Bobczewa, przeciw której znowu wystąpili nawet sami rusini.

Rady przyjacielskie.

„Lodzer Ztg." poświęca przyszłemu zjazdowi wszech(?)słowiańskiemu w Sofii artykuł wstępny, w którym pisze między innemi:

„Trzecia Duma państwowa jest za tem, żeby pomniejsze ludy słowiańskie przyłączyły się do większego i żeby tym sposobem rasa słowiańska wzmogła się w potęgę. Pomysł ten ma wysoką wartość."

Już w powyższym ustępie widzimy pomieszanie pojęć, jakoby umyślne: nie rasa słowiańska bowiem, ale państwo rosyjskie wzmogłoby się z urzeczywistnieniem tych życzeń trzeciej Dumy państwowej. Nie widzimy wszakże, co na tem zyskałyby „pomniejsze ludy słowiańskie". Ze zaś i one tego nie widzą a przynajmniej nie wszystkie to widzą, przeto zjazd sofijski może nie być „wszechsłowiańskim".

Dalej pisze „Lodz. Ztg.":

„Nie wątpimy, że gdy Rosya z czasem rozwinie wszystkie swoje siły gospodarcze i polityczne, to słowiaństwo może się stać rasą panującą na lądzie".

Tak przemawia gazeta, która wielokrotnie i niedwuznacznie wypowiadała się ze swoim patryotyzmem niemieckim.

Jakiż stąd wniosek? Jedynie ten, że owemu patryotyzmowi nic nie przeszkadza stawianie wróżb, które samiż patryoci niemieccy poczytują za nieziszczalne.

Takąż samą wartość ma i frazes następny:

„Słowiaństwo stoi na gruncie pełnym siły żywiołowej (w oryginale: Urkraft, siła pierwotna) podczas gdy potęga innych ludów jest poniekąd wynikiem zręcznych kombinacyj".

Niemniej ciekawe są wyjaśnienia dalsze.

„Nowa idea panslawistyczna jest tylko co do formy wspólna z panslawizmem z czasów Aleksandra III. Wówczas polityka miała być podstawą porozumienia, dziś zaś — gospodarstwo społeczne."

Tu zła wiara gazety jest namacalna. Trzecia Duma państwowa stoi co najmniej na równi z nieboszczykiem Katkowem, a może go nawet przewyższa w stawianiu interesu państwowego ponad wszystkie inne, w dodatku — interesu państwowego błędnie (według nas) pojmowanego.

Tęż samą obłudę widzimy w twierdzeniu, że „rosyanie i czesi dążą ze szczególną energią do zjednoczenia".

Wiemy bowiem, że główni działacze trzeciej Dumy sprzeciwiliby się takiemu zjednoczeniu, któreby uwzględniało interesy polityczne jednoczących się; a przeciw zjednoczeniu, które się z temi interesami nie chce liczyć, oświadczyli się zarówno polacy, jak ostatniemi czasy czesi, a nawet liberalniejsi rosyanie. Co ciekawsze, pośród samych gospodarzy zjazdu, bułgarów, odzywają się coraz liczniejsze głosy przeciw zjazdowi z kierunkiem staro-panslawistycznym.

Utyskuje więc „Lodz. Ztg." na polaków, że się chłodno zachowują wobec zamierzonego zjazdu. Z udaną naiwnością pisze:

„Na razie niepodobna przewidzieć, czy polacy przyjmą liczniejszy udział w kongresie sofijskim".

„Lodz. Zeitung" daje polakom przyjacielską radę:

„Patrząc na rzeczy ze strony praktycznej, polacy zrobiliby lepiej, gdyby się zagrzali do zjazdu sofijskiego na równi z innemi narodowościami słowiańskiemi... Kulturalne i gospodarcze zjednoczenie małych (!) ludów ma tak dużą wartość praktyczną, że i polityka musi się z nią liczyć. I dlatego bardzo jest możliwe, że jeśli kongres okaże się przewidującym i udolnym, to mógłby stać się ważnym w przyszłości czynnikiem politycznym".

Serdeczna przyjaciółka nasza „Lodz. Ztg." wie dobrze, w jakim kierunku są przewidujący i udolni pp. Bobrinscy, Komarowy i im podobni pierwsi skrzypkowie na owym zjeździe.

Pocóż więc ta obłuda?

Zakończenie artykułu nosi te same znamiona, co i całość.

„Rząd rosyjski urzędowo nie przyjmuje kongresu sofijskiego do wiadomości. Jest to zachowanie się poprawne, odpowiednie stanowisku, zajętemu przez rząd względem kierowników ruchu słowiańskiego w czasie ich bytności w Petersburgu. Są spostrzegacze w Europie, którzy zwracają uwagę na gesty rządu nad Newą".

Gazecie wiadomo wybornie, że w tym razie rząd całkowicie może polegać na swoich podporach z trzeciej Dumy państwowej, że więc nie ma potrzeby wpływać widocznie na ich czynności.

Rodzi się pytanie: jaki był cel artykułu?

Oczywiście, „Lodz. Ztg." nie przypuszcza na chwilę nawet, żeby polacy kierowali się jej radami. Znany jej szowinizm niemiecki wyłącza w zupełności domniemanie, że powodowała nią życzliwość dla słowian.

O cóż więc chodziło?

Zwyczajny manewr niemców-polityków: przypodobać się, wystawiając, że polacy są to marzyciele jałowi i szkodnicy. S. R.

Z SOPOT.

Znamienną koreponde ncyę z Sopot pomieścił katolicko-niemiecki dziennik „Westpreussiches Volksblatt".

Oto jej treść:

„W jaki sposób niektórzy urzędnicy manifestują swoją niemczyznę, tego dowodzi wprost niesłychane zajście w dniu 30 czerwca w naszem miasteczku, które rości sobie pretensye zostać pierwszorzędną międzynarodową miejscowością kąpielową i w tym celu nie szczędzi wielkich nakładów. Przed południem przybyła pociągiem z daleka pewna liczba gości kąpielowych polskiej narodowości; przy opuszczaniu dworca rozmawiali po polsku ze służbą w sprawie swych pakunków. Tem tak się oburzył naczelnik stacyi, że między innemi takich użył wyrazów:

„Jeżeli tu dalej będzie się mówiło po polsku, wyrzucę was razem z polakami". Zdumienie gości kąpielowych z powodu takiego wybryku można sobie łatwo wyobrazić. Scena ta rozegrała się wobec służby hotelowej, dopiero co przybyłych podróżnych i rozmaitych obywateli."

Jest to jeden z wielu wypadków, które stanowczo skłonić nas powinny do bojkotowania „badów" i uzdrowisk niemieckich, zwłaszcza gdy mamy tyle polskich wzorowo urządzonych, że wymienimy Połągę, Nałęczów i Ciechocinek.

Obchód Grunwaldzki.

—?—

W Paryżu dnia 6 b. m. odbył się wspaniały obchód grunwaldzki, urządzony przez p. Pawła Cazin'a, członka komitetu francusko-polskiego. Przybyło około tysiąca wybitnych francuzów i polaków, pomiędzy innymi: Anatol Leroy-Beaulieu, Rosny, Chantavoine, Schürre Muret, Leblond, Władysławowstwo Mickiewiczowie, p. Górecki, redaktor „Kuryera Warszawskiego" p. Konrad Olchowicz z małżonką, Gasztowtt, Gałęzowski, Chełmiński.

Członek instytutu francuskiego, Welschinger, wypowiedział krótką konferencyę o bitwie pod pod Grunwaldem, oraz o jej znaczeniu dla Polski i Europy, o żywotności narodu polskiego, o jego nadziejach na przyszłość.

P. Paweł Cazin odczytał następnie telegramy, otrzymane z powodu obchodu z kraju, z Hiszpanii, Włoch i Francyi.

Artysta teatru «Odeon», p. Armand' Gauley, odczytał opis bitwy pod Grunwaldem z „Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza, w przekładzie francuskim p. Kozakiewicza.

Na zakończenie obchodu Henryk Colonna-Zengteller odśpiewał po polsku mazurka Dąbrowskiego. Publiczność polska i francuska wysłuchała go, powstawszy z miejsc.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Chwalimira. Jutro Strachoty.

KONCERT. Dziś i codziennie (w ogrodzie Grand Hotelu) koncert orkiestry włościańskiej Namysłowskiego. Początek o godz 8 wieczorem.

KRONIKA.

(—) **Prawo wekslowe.** «Warsz. Słowo» komunikuje, iż w związku ze zwróceniem uwagi sen. Neidhardta na zmiany, jakieby należało zaprowadzić w obowiązującym w Królestwie Polskiem kodeksie Napoleona, powstała myśl zaprojektowania przedewszystkiem zmian w obowiązującem prawie wekslowem.

(—) **Wzajemna pomoc nauczycieli ludowych.** Ministeryum oświaty opracowało projekt ustawy normalnej Towarzystw wzajemnej pomocy nauczycieli szkół ludowych. Według tego projektu, nadzór nad działalnością tych Towarzystw powierzony zostaje nietylko miejscowym władzom administracyjnym, ale i przedstawicielowi ministeryum oświaty. Ten ostatni obowiązany jest być obecnym na ogólnych zebraniach tych Towarzystw i w razie pogwałcenia ustawy, zamykać te zebrania.

(h) **O nową komunikacyę.** Inżynier Henior rozpoczął starania w ministeryum komunikacyi o utworzenie Towarzystwa akcyjnego budowy i eksploatacyi kolei od stacyi Zgierz kolei kaliskiej, do miasta Koła w gubernii kaliskiej.

(h) **Rewizya.** Radca gubernialny, p. Moroszkin, zbadawszy wczoraj kwestyę oddania rzeźni bałuckiej w dzierżawę, praz stan jej obdłużenia, stwierdził, iż nadsyłane skargi były bezpodstawne, mające na celu wywołanie zamętu pomiędzy mieszkańcami Bałut.

(h) **Rata.** Wczoraj dzierżawcy rzeźni na Bałutach wypłacili ratę przedsiębiorcy budowlanemu w sumie 61.000 rb.

(h) **Z przemysłu.** W osadzie Grocholicach jest czynnych 540 warsztatów ręcznych tkackich. Mieszkańcy, pragnąc rozwoju ich i rozszerzenia przemysłu, na zebraniu w d. 25 maja r. b. uchwalili oddawać każdej osobie po 2 morgi gruntu, z warunkiem pobudowania fabryki na powyższej przestrzeni.

Wiadomości udziela wójt gminy Łękowo, p. Arabski — poczta Bełchatów.

(a) **Inspekcya podatkowa** rozpoczęła sprawdzanie świadectw przemysłowych tutejszych drobnych fabrykanktów. Znaleziono pewne niedokładności i sporządzono kilka protokułów.

(a) **Tkacze zarobkowi,** wyrabiający towary pluszowe, zażądali od fabrykantów bez fabryk podwyższenia płacy o 40 do 50 procent. Jeśli w ciągu dwuch tygodni żądanie to nie będzie uwzglę-

dnione, tkacze zarobkowi przestaną przyjmować towary do roboty.

(f) **Nowy związek.** Członkowie zamkniętego przed parą miesiącami związku zawodowego przemysłu-włóknistego „Jedność" otrzymali wiadomość, że władze zalegalizowały nowy związek zawodowy przemysłu włóknistego p. n. „Praca". Główną siedzibą nowego związku będzie, jak i dawniejszej „Jedności", Łódź. Związek ma prawo otwierania oddziałów w innych miastach.

(x) **Ze Stow. wzaj. pom. prac. przem.-handl. gub. piotrk. w Łodzi.** Stowarzyszenie otrzymało w tych dniach od T-stwa akcyjnego zakładu leczniczego «Nałęczów», gub. lubelskiej, list następującej treści:

Na skutek odezwy I go Zjazdu zrzeszonych pracowników handlowo-przemysłowych Królestwa Polskiego, Zarząd zakładu leczniczego «Nałęczów» przyznał wszystkim zjednoczonym Stowarzyszeniom 10% ustępstwa od opłat za bilet sezonowy, orkiestrę i wszelkie zabiegi kąpielowe i lecznicze".

Pp. członkowie Stowarzyszeń zrzeszonych, chcący korzystać z ulg przyznanych, zechcą się zaopatrzyć w świadectwa od zarządu Stowarzyszenia.

Na posiedzeniu w dniu wczorajszym, t. j. d. 7 b. m. przyjęto 8 członków.

Projektowano dorocznym zwyczajem urządzić zabawę ogrodową w połowie sierpnia r. b., jako w rocznicę otwarcia Stowarzyszenia.

(x) **Ze zgromadzenia czeladzi rzeźniczych.** W niedzielę, dnia 3 lipca o godzinie 4 po południu, w lokalu przy ul. Juliusza № 13, odbyło się miesięczne zebranie wyborcze, na które przybyło 70 ciu członków.

Na starszego czeladnika jednogłośnie powołano p. Gustawa Bechtolda.

Po wyborach członkowie złożyli na kościół św. Stanisława Kostki rb. 59 kop. 05.

(b) **Z powiatowej komisyi poborowej.** Wczoraj w biurze powiatu, przy ulicy Zielonej № 38, pod przewodnictwem naczelnika powiatu, p. Michniewicza, odbyło się posiedzenie komisyi poborowej. Pdddawano superrewizyi popisowych, któ rzy podczas ostatniego poboru otrzymali prolongaty, lub dla różnych przyczyn legalnych nie mogli stawić się do spełnienia wojskowości.

Przyjęto do służby wojskowej 3 popisowych.

(b) **Osobiste.** Dotychczasowy referent kancelaryi naczelnika straży ziemskiej m. Pabianic p. Sergjenko na własną prośbę został od obowiązków swoich zwolniony. Na miejsce p. S. mianowany dotychczasowy referent urzędu naczelnika straży ziemskiej w Zgierzu, reg. kol. Jakson.

(h) Sędzia pokoju X rewiru wyjechał na urlop, zastępuje go sędzia pokoju IX rewiru.

— Dziś, o godzinie 6 m. 15, pociągiem nadzwyczajnym, przywieziono na dworzec kolei fabryczno-łódzkiej p. Karolową Scheiblerową, któ ra poważnie zachorowała zagranicą.

(—) **Z prasy.** Na mocy postanowienia general-gubernatora, redaktor „Kuryera świątecznego", Jan Czempiński, skazany został w drodze administracyjnej na 100 rubli kary za pomieszczenie w № 16 wiersza p. t. „Pójdźcie, o dziatki", dotyczącego sprawy aresztowań w Czerniowcach na Bukowinie.

(h) **Z Tow. właścicieli nieruchomości.** Wczoraj w lokalu własnym zebrali się nowo wybrani członkowie zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, by podzielić pomiędzy sobą czynności.

Na prezesa wybrano p. Leopolda Zonera, na wiceprezesa p. Adolfa Kona, na sekretarza adw. przys., p. Stanisława Dobranickiego, na skarbnika p. Lipszyca, a na gospodarza p. H. Kintzlera.

Nowo obrany zarząd ma zbierać się co tydzień i zająć się sprawami, w celu upiększenia miasta i uzdrowotnienia go.

(h) **Przeprowadzka świętojańska.** Od paru dni panuje na mieście ruch niezwykły z powodu przeprowadzki, która nie jest normalną z tego powodu, że wielu mieszkańców, a szczególnie żydów litwaków, nieznających kodeksu napoleońskiego obowiązującego w kraju naszym, nie uznaje nowego stylu. Oni to właśnie wywołują nieporządek i narażają sami siebie i innych na wiele nieprzyjemności, gdyż właściciele domów, posiadający wyroki sądowe na opróżnienie mieszkań od 1-go, ewentualnie 8 lipca według nowego stylu, rugują lokatorów przy pomocy komorników.

Dziś właśnie jest dzień przełomowy, w którym wszyscy komornicy w Łodzi otrzymali wiele takich wyroków i przystąpili do rugowania lokatorów. Z tego powodu bardzo wielu mieszkańców, nawet najspokojniejszych, obozuje ze swemi manatkami pod gołem niebem.

To jest jedna strona medalu, druga zaś przedstawia się w barwach przykrzejszych, mianowicie: właściciele nowych domów, niewykończonych, powynajmowali mieszkania od 8 lipca, obiecując najmującemu lokal wygody, lecz, niestety, domy te będą wykończone dopiero za parę tygodni. Lokator, rugowany ze starego mieszkania, wnosi się ze swymi gratami do nowego lokalu, w którym drzwi i okna nie zamykają się, posadzki w połowie ułożone, schody nie wykończone, wszędzie panuje nieład. Lokator, rad nie rad, wprowadza się do tego piekła, klnie, na czem świat stoi, kamienicznik zaś na to wszystko głuchy, pieniądze pobrał dawno i ma weksle za komorne na dalsze terminy, więc nie rozczula go dola lokatora.

Przyciśnięty do muru, tłumaczy się, że wszystkiemu winni rzemieślnicy, gdyż solennie przyrzekli wykończyć roboty na 15 czerwca. Lokator, ofiara, gnieździ się w jednym pokoiku, graty niszczą się na słocie, koszt utrzymania wzrasta, bo niema gdzie gotować i tak bez końca.

Bodaj to świętojańska przeprowadzka w Łodzi. Rozkosz nad rozkoszami! A przecież prawo wyraźnie mówi, że 8 go każdego miesiąca rozpoczynającego kwartał, wszyscy powinni być na swoich miejscach i lokale oddane w porządku.

Dlaczegóż prawo to jest tylko martwą literą?...

(h) **Wynalazek.** W Niemczech opatentowano przyrząd do szybkiej zmiany prawego krętu na lewy i odwrotnie, t. j. zmiany kierunku wrzecion w samoprząśnicach.

Dotychczas zmianę kierunku obrotu wrzecion uskuteczniało się najczęściej za pomocą sznurków. Nowy sposób nietylko przyśpiesza bardzo zmianę kierunku, ale i usuwa możliwość błędów.

(x) **Balet warszawski.** Po raz pierwszy wystąpi w Łodzi zespół słynnego baletu warszawskich Teatrów rządowych. Stojący na wyżynie rzeczywistej sztuki balet ten da trzykrotne przedstawienia w teatrze w Helenowie: w sobotę, niedzielę i poniedziałek. Na repertuar widowisk złożą się: „Postój kawaleryi", charakterystyczny balet K. Petipa, baletmistrza Teatrów Cesarskich w Petersburgu, „Wesele krakowskie" Thery'ego, oraz fantastyczny, bogaty w przeróżne efekty choreograficzne i świetlne balet Michała Kuleszy „Sen po balu" (Apres le bal). Na zakończenie przedstawienia pokazane będą żywe obrazy na wodzie, ostatnia nowość repertuarowa zagranicznych baletów, wyobrażające cztery pory roku.

(h) **Nowa drabina.** Wydelegowani przez zarząd straży ogniowej ochotniczej dwaj członkowie tej straży powrócili z zagranicy i przywieźli rysunki najnowszego systemu drabiny mechanicznej. Zdaniem delegatów, drabina wybrana przez nich, sięga wysokości 27 metrów. Koła szerokie, lecz tak urządzone, iż można drabinę wprowadzić nawet w ciasne podwórze. Obsługa drabiny wymaga dwóch ludzi; działalność automatyczna. Koszt drabiny 5 500 do 6,000 rb. Uchwała co do nabycia tej drabiny zapadnie na posiedzeniu najbliższem.

(b) **O wydawanie reszty.** Podobno wobec częstych nieporozumień, wynikających pomiędzy pasażerami a konduktorami na tramwajach podjazdowych w sprawie wydawania reszty z większych kwot pieniężnych, dyrektor tych kolejek wyjaśnił konduktorom, że przy sprzedaży biletów obowiązani są przyjmować od pasażerów co najwyżej trzyrublówki. W razie, gdy pasażer będzie chciał płacić 5-rublówką, konduktor nie jest obowiązany przyjąć takiej kwoty i kłopotać się o drobną monetę. Pasażer taki winien sam postarać się pieniądze zamienić lub wysiąść z pociągu na pierwszym przystanku.

Jeżeli rzeczywiście wyjaśnienie takie miało miejsce, to czemu nie zawiadomiono o tem właściwym sposobem publiczności, jako drugiej strony interesowanej?!

(h) **Z sądu.** Sędzia pokoju VII rewiru skazał na 3 miesiące więzienia Juliannę Pietrzak za kradzież pieniędzy z kufra Antoniego Lewandowskiego.

(h) **Kradzieże.** Z mieszkania Karola Szczepańskiego (Milsza 65) skradziono różne rzeczy, wartości 90 rb. Na Wodnym Rynku schwytano młodocianego rzezimieszka, Bronisława Schobera, gdy wykradał pewnej damie portmonetkę.

(h) **Aresztowano** w środę w piwiarni nr. 18 przy ul. Wschodniej, 35-letniego Edmunda Fiszera, kiedy sprzedawał bieliznę, pochodzącą z kradzieży.

(h) **Paszy** dowieziono dziś na targi mało, płacono za centnar siana 1 rb. 10 kop.—1 rb. 40 kop., koniczyny suchej 1 rb. 30 kop.—1 rb. 50 kop.

(p) **Pogotowie ratunkowe** wczoraj pomiędzy innemi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy cztery osoby, z których jedną odwieziono do mieszkania, jedną do szpitala Aleksandra.

— Na ul. Widzewskiej nr. 139 Dawid Koplowicz, fryzyer, lat 38 i żona jego, Rojza, lat 30, wskutek eksplozyi maszynki spirytusowej, odnieśli oparzenia głowy, twarzy i rąk.

— Na ul. Cegielnianej nr. 33 Lipka Perle, lat 19, robotnica, w maszynie, na której pracowała, okaleczyła prawą rękę. Na ul. Drewnowskiej nr. 102 w fabryce Szczepanowi Janickiemu, robotnikowi, lat 20, maszyna poszarpała palce u prawej ręki.

— Na ul. Zawadzkiej nr. 6 Franciszek Ocendowicz, posługacz, lat 18, w bójce ulicznej rzucony na latarnię, okaleczył głowę i czoło. Na ul. Cmentarnej nr. 1 Daniel Szertink, kupiec, lat 32, w mieszkaniu został napadnięty i tępem narzędziem zraniony ciężko w głowę.

— Na ul. Cegielnianej róg Widzewskiej dorożka przejechała 7-letniego Seweryna Sikorę, syna robotnika i okaleczyła mu głowę.

— Dziś, o godz. 6 rano, w browarze Thomasa w Radogoszczu robotnik, Wawrzyniec Kaczmarek, lat 32, spadł ze schodów, przez co dostał ruptury uwięźniętej. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez Pogotowie, odwieziony został do mieszkania na ul. Cereckiego (Bałuty).

*

(b) **Sprawa o sztuczne odpływy Bzury.** Sprawa fabrykantów zgierskich przeciwko właścicielowi majątku Łagiewniki, baronowi Ludwikowi Heinzlowi oraz włościan wsi Chełmy, gminy Łagiewniki, Tomaszowi Walczewskiemu i Ernestowi Szmidtowi o skasowanie, urządzonych na ich gruntach stawów i sztucznych odpływów rzeki Bzury w celach przemysłu rybnego, naznaczona była w warszawskiej izbie sądowej na wtorek ubiegły.

W imieniu fabrykantów zgierskich stanęli do sprawy: prezydent m. Zgierza p. Sokolik oraz fabrykant p. Berneker.

Sprawę tę znów odłożono, a to z powodu śmierci jednego z powódców, Adolfa Engla, właściciela kilku morgów łąki we wsi Chełmy, przyległających do koryta rzeki, spadkobiercy którego nie otrzymali wezwania do sądu.

(b) **Ze Zgierza.** Mieszkańcy niektórych ulic, jak na. Wysokiej i Warszawskiej, narzekają na nieporządki, jakie na ulicach tych panują. W rynsztokach i rowach potworzyły się kałuże wody deszczowej, która gnije i zatruwa powietrze do tego stopnia, że trudno oddychać, osobliwie w dni upalne, gdy woda paruje i unosi się w powietrze woń cuchnąca.

(b) **Budowa tramwajów do Konstantynowa** zostanie wkrótce ukończona. Szyny ułożono już od Łodzi po za wieś Srebrną, oddaloną od Konstantynowa o półtorej wiorsty. Ustawianie słupów już rozpoczęto.

Budowa remizy na gruntach wsi Brus również postępuje szybko tak, że za dwa lub trzy tygodnie cały budynek będzie zupełnie wykończony.

(b) **Jarmark w Strykowie.** Wczoraj w Strykowie odbył się walny jarmark na inwentarz żywy oraz różne towary i narzędzia w zakres gospodarstwa domowego i rolnictwa wchodzące. Towarów wszelakiego rodzaju dowieziono ilość wielką. Z inwentarza żywego dostarczono najwięcej trzody chlewnej oraz koni.

Za konia roboczego płacono od 35—250 rb., za krowę 25—100 rb.

Najwięcej ożywione tranzakcye odbywały się na targowisku koni.

Ruch na jarmarku pomimo rozpoczęcia żniw był wielce ożywiony.

ZABAWY.

(x) **Zabawa leśna.** Chór śpiewu z wotywy przy kościele św. Józefa urządza „zabawę leśną" dla swoich członków i wprowadzonych gości w lasku p. Ganeckiego w niedzielę, d. 10 b. m.

Program nader urozmaicony.

Confetti wykluczone.

Dojazd tramwajem aleksandrowskim; ostatni przystanek „Kochanówek".

W razie niepogody zabawa odbędzie się dnia 17 b. m.

Z piśmiennictwa.

„Na ziemi"—Kazimierz Młodowski (Kazimierz Halinka) nowele, obrazki i szkice. 1910.

Uzdolniony publicysta, dziennikarz, do niedawna kierownik „Gazety Kujawskiej" Kazimierz Młodowski (Halinka) wydał zbiór swoich nowel i szkiców, z których znaczna część drukowaną była po różnych czasopismach. Rozpoczyna je nowela „O Zosi i Waciu", odznaczona na konkursie „Rozwoju" imienia Bolesława Prusa, napisana ciepło i z dużym darem obserwacyjnym, a kończy szkic zatytułowany „Z pamiętników dziennikarza prowincyonalnego", rzecz skreślona z humorem, nie pozbawiona dosadnej charakterystyki życia prowincyonalnego z doby niedawno minionej.

W zbiorku tym łzy i bóle mieszają się z uśmiechem i gryzącą nieraz satyrą, ale każdą nowelkę, szkic lub drobiazg cechuje gorąca miłość własnego społeczeństwa, poczciwa tendencya i ukochanie ziemi ojczystej. Język dobry, sposób opowiadania potoczysty i zajmujący.

Skład główny u Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

*

„Szkice z życia kolejarzy"—Roman Wolski. 1910.

Jest to zbiór anegdot, krążących oddawna wśród kolejarzy, ujętych dość zręcznie w formę literacką, niepozbawionych humoru i ciętej satyry na stosunki, panujące na naszych kolejach.

Autor chłoszcze w nich nepotyzm, system protekcyjny, zwłaszcza w najlepszym szkicu zatytułowanym „Sposób do awansu".

Język miejscami pozostawia nieco do życzenia pod względem stylu, na ogół jednak jest dość poprawny, sposób opowiadania zajmujący i potoczysty.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Kronika antialkoholowa.

Marynarka amerykańska. Według doniesienia gazety „Alliance News" powiedział admirał amerykański Ross w styczniu roku bieżącego podczas popisu rekrutów w Lake Bluff, Ill., między innemi co następuje: „Sprawność obecną marynarki amerykańskiej należy przypisywać przedewszystkiem trzeźwości naszych marynarzy, z pośród których 95% jest abstynentami. Dla ludzi, używających alkoholu, niema już teraz miejsca w naszej marynarce; nie możemy ich tutaj tak samo używać, jak w każdym innym zawodzie, wymagającym większej odpowiedzialności".

Celem ochrony krajowców w koloniach swych australskich wydał rząd niemiecki w roku bieżącym rozporządzenie, zakazujące sprzedawać lub wogóle dostarczać krajowcom napoje alkoholowe. Jak wiadomo bowiem, ludy pierwotne bardziej są wrażliwe na zgubne działanie alkoholu niż rasa biała i mamy liczne przykłady wyginięcia całych ludów głównie wskutek używania alkoholu, przywożonego przez „cywilizowanych" europejczyków. Postanowienie nowe jest zatem bardzo chwalebne, lecz skutek pomyślny osiągnie ono tylko wtedy, gdy poprze je przykład dobry samych europejczyków, stykających się z krajowcami i działalność wychowawcza w kierunku przeciwalkoholowym.

Z WARSZAWY.

* Oddanie pod sąd.

„Warszawski Dniewnik" komunikuje, że z rozporządzenia senatora Neudhardta wszczęto sprawę karną przeciw warsz. gubernialnemu inspektorowi lekarkiemu rz. r. st. dr. med. Brandtowi, z art. 363, 377 i 378 ust. karnej (za pobieranie nielegalnych opłat za udzielanie, dla korzyści materyalnej, fałszywych informacyi zwierzchnosci).

Niezależnie od dochodzenia karnego, dr. Brandta usunięto z zajmowanej posady.

Z KRÓLESTWA.

Ingres w Sandomierzu. Bardzo uroczysty był ingres nowego biskupa sandomierskiego, J. E. ks. Maryana Ryxa, do katedry w Sandomierzu.

O godz. 10-ej rano wyruszyli w pochodzie z kościoła seminaryum członkowie kapituły sandomierskiej i opatowskiej, 150 kapłanów, alumni seminaryum, wielu ziemian i kilka tysięcy wiernych z Sandomierza i okolic.

Bulle papieskie niósł szambelan papieski, p. Michał Karski z Włostowa.

Po przybyciu procesyi do katedry, kiedy ks. biskup zasiadł na tronie, ks. prałat W. Szubartowicz, dziekan kapituły, przeczytał bullę do kapituły i wypowiedział od ołtarza w imieniu kapituły i duchowieństwa mowę, w której witał pasterza i składał mu życzenia.

Ks. biskup Ryx odpowiedział wzniosłemi i serdecznemi słowy, zaznaczając, iż przychodzi do swoich, na których liczył, nie zawiódł się i liczy w przyszłości z całą ufnością. Następnie księża kanonicy, Rewera i Gajkowski, odczytali bulle do kleru i do ludu, poczem J. E. ks. biskup wszedł na ambonę i wypowiedział piękną naukę do wiernych. Potem odbyła się suma pontyfikalna.

Po nabożeństwach, które się skończyły o godzinie 2-ej, ks. biskup, odprowadzony przez całe duchowieństwo, udał się do pałacu, gdzie się przedstawiało obywatelstwo, przedstawiciele miasta i instytucyi miejscowych.

O godzinie 3-ej rozpoczął się obiad w seminaryum, dany na cześć pasterza przez duchowieństwo.

Do stołów zasiadło trzysta z górą osób. Pomiędzy gośćmi byli: poseł do Dumy państwowej, p. Józef Swieżyński, ks. Drucki-Lubecki, Maciej ks. Radziwiłł, Juliusz hr. Tarnowski, Józef hr. Plater, Stefan hr. Moszyński, pp. Juliusz i Józef Targowscy, Michał i Włodzimierz Karscy, Jelski, Skotnicki, Karszo Siedlewski, Daszewski, Albin Rudzki i wielu innych.

Wypowiedziano 14 mów, na które pasterz odpowiadał. Odczytano telegram z błogosławieństwem Ojca św.

Nadeszło mnóstwo telegramów, między innemi: od Henrykostwa Sienkiewiczów, od Ich Ekscelencyi: ks. arcybiskupa mohylowskiego, Kluczyńskiego, ks. biskupa Ruszkiewicza, ks. biskupa kujawsko-kaliskiego Zdzitowieckiego, ks. Michalkiewicza, kapituły włocławskiej, seminaryum włocławskiego, od teologów uniwersytetu fryburskiego, z dyecezyi sandomierskiej i wiele innych. Uczta, na której wszystkie stany były reprezentowane, skończyła się o godz. 6-ej.

(x) **Bandyci.** Nocy wczorajszej w pobliżu stacyi kolei Dąbrowieckiej Niekłań, strażnik ziemski spotkał dwóch ludzi, którzy zawołali na niego: „ręce do góry". Strażnik, domyśliwszy się, że to są bandyci, rzucił się do ucieczki, i wydobywszy rewolwer, dał kilka strzałów za siebie do ścigających.

Od strzałów tych jeden bandyta padł, a drugi, ranny, uciekł.

Przy zabitym znaleziono brauning, 90 nabojów i karabinek mauzerowski; dowodów legitymacyjnych nie znaleziono.

Na miejsce wypadku zjechały władze policyjno sądowe z Końskich i z Radomia.

Z LITWY I RUSI.

Wilkowyszki. Dnia 7-go b. m. około godziny 9-ej wieczorem w całej okolicy spadł niezwykle ulewny deszcz, trwający kilka godzin.

Na polach poczynił deszcz straszne spustoszenia. Tor kolejowy na przestrzeni 4 wiorst na odstępie Andrzejowcy—Wilkowyszki zupełnie zniesiony. Ruch pociągów wstrzymano i dopiero wczoraj wznowiono. W niektórych miejscach powywracane zostały słupy telegraficzne.

Echa zajścia we Lwowie.

Czytamy w «Kuryerze Lwowskim»:

„Krwawy napad na uniwersytet polski we Lwowie zeszedł się «dziwnym trafem» z ultimatum, jakie postawili posłowie rusińscy rządowi co do decyzyi w sprawie utworzenia samoistnego uniwersytetu ukraińskiego.

Z wywiadu wiedeńskiej «Zeit» z wodzem ukraińców, d-rem Kostiem Lewickim, dowiadujemy się, że ultimatum było postawione z terminem do końca czerwca. Do tego czasu «udało się» posłom ukraińskim—jak stwierdza poseł Lewicki—studentów ukraińskich uspokoić. Termin ultimatum minął dnia 30 z. m. To też z regularnością zegarka wybuchły krwawe awantury. Zwierzenia posła Lewickiego pouczają nas o jednej jeszcze rzeczy, o której wczoraj nie mogliśmy wiedzieć, chociaż można się było jej domyślać. To jest zupełnym dowodem, że cała akcya z browningami była planowa, z góry ułożona, z góry aprobowana i że o żadnym przypadku, o żadnej prowokacyi ze strony polskiej nie może być mowy.

To jest także dowodem, że awantury na uniwersytecie robione są nie przez młodzież, ale przez polityków ukraińskich i że młodzież odgrywa tylko rolę ślepego narzędzia, tak ślepego, że w szale tego zaślepienia zabija swoich.

Rząd, jak to stwierdził prezes klubu ukraińskiego w parlamencie, a więc osoba najkompetentniejsza i najwiarogodniesza, dostał od ukraińców ultimatum co do decyzyi w sprawie kreowania osobnego uniwersytetu ukraińskiego. Rząd tego ultimatum nie uwzględnił. Koniec czerwca minął bez żadnych decydujących zobowiązań. Rusini na wszystko reagują «z temperamentem» i tym temperamentem szczycą się. Uważają, że nim wywalczą sobie najłatwiej stanowisko w rzędzie narodów kulturalnych. Zdawało się wszakże, iż za podeptanie ultimatum przez rząd, młodzież ukraińska w Wiedniu—jest jej tam sporo—urządzi krwawą awanturę bar. Bienerthowi lub ministrowi wyznań i oświaty.

Młodzież rusińska ma bowiem «temperament» nawet daleko żywszy, niż ukraińscy politycy. A zresztą, kiedy ultimata były stawiane w Wiedniu, to w Wiedniu, ściślej mówiąc, w parlamencie, powinna była przyjść zemsta. Nie! — Ultimata bywają stawiane w Wiedniu, a zemsta przychodzi we Lwowie. Ultimata stawiają politycy rządowi, a egzekwuje je młodzież ukraińska na skórze polskich studentów.

Posłowie rusińscy w Wiedniu oblegają dziennikarzy wiedeńskich, starając się ich należycie inspirować, udawali się do prezesa ministrów austryackich, do ministra sprawiedliwości i oświaty, wyrażając oburzenie, że nikt z młodzieży polskiej nie został aresztowany. Słowem, zamiast uspokoić rozbestwioną młodzież „ukraińską", posłowie podburzają ją do dalszych gwałtów.

Dzienniki wiedeńskie podały bardzo obszerne opisy zajść na uniwersytecie lwowskim, przyczem starają się o ile możności osłabić niekorzystne dla rusinów wrażenie, jakie zajścia te wywołały.

W piątek wszystkie dzienniki wiedeńskie zgodnie donosiły, że rusini pierwsi strzelali, w sobotę zaś niektóre z nich zmieniły zdanie, oświadczając, że nie wiadomo, z której strony padły pierwsze strzały.

„N. Fr. Presse" idzie najdalej w swych sympatyach dla rusinów i przypomina—jak powiada—„akt rozpaczy" Siczyńskiego oraz prosi, aby i w tym przypadku zachowano spokój i łagodność wobec rusinów. Należy postępować z jaknajwiększą szlachetnością. Walka o uniwersytet we Lwowie jest sporem kulturalnym, a Galicya jest dość wielką, aby obok starej kultury polskiej utrzymać się mogła nowa kultura ruska.

*

Charakterystyczny jest udział teologów ruskich w awanturze. Wypuszczono ich na wolność, prócz złapanego „in flagranti" Reszetyłły, na interwencyę regensa seminaryum. Pisma polskie zwracają uwagę na mowę ks. metropolity Szeptyckiego, jaką na parę dni przed zajściami wygłosił on w Izbie panów. W mowie tej ks. metropolita wygłosił zdanie, że rusini „zmuszeni będą" chwycić się środków nielegalnych.

Najbliższego moralnego sprawcę zajść opinia polska upatruje w prof. Dniestrzańskim, który w mowie swej w parlamencie zapowiedział rzeź (Blutbad) ze strony rusinów.

Kolej Doniecko-Dąbrowiecka.

Na ostatniej, XI z kolei, sesyi kijowskiego komitetu rejonowego, która odbyła się w końcu ubiegłego tygodnia, rozpatrywano projekt oraz dane ekonomiczne, dotyczące budowy linii kolejowej Hryszyno — Równe — Kielce, mającej połączyć zagłębie Donieckie z Dąbrowieckiem. Inicyatorem i projektodawcą budowy rzeczonej linii jest przedstawiciel rady zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu, inż. A. Bublikow, który przedstawił swój projekt w ogólnych zarysach jeszcze przed rokiem, na VII sesyi komitetu. Zarząd komitetu uznał za konieczne przeprowadzić badania techniczne co do kierunku tej linii; uchwałę tę zarządu zatwierdzonego na VIII-ej sesyi komitetu.

Podczas ubiegłej sesyi referował sprawę autor projektu, inż. Bublikow, wychodząc z założenia, że dla zadośćuczynienia potrzebom olbrzymiego ruchu towarowego z zagłębia Donieckiego na zachód istnieją obecnie tylko dwie linie kolejowe: Łozowaja—Półtawa—Kijów—Kowel i Ekaterynosław —Piatichatka—Znamenka —Fastów — Koziatyn—Kowel. Linie te zbudowane zostały przypadkowo, bez racyonalnie obmyślonego planu i częściowo są już przeładowane. W niedalekiej przyszłości ruch towarowy w tym kierunku znacznie się zwiększy i prawidłowy przewóz ładunków połączony będzie z ogromnemi trudnościami, zwłaszcza, że produkcya zagłębia Donieckiego nawet w okresach zastoju w przemyśle nie zmniejsza się, lecz przeciwnie stale wzrasta.

Na drugim zjeździe komitetu centralnego uznano za niezbędne przedsięwziąć środki przeciwko przeładowaniu 2 wymienionych kolei. Projekt budowy linii Hryszyno—Równe —Kielce w zupełności rozwiązuje to zadanie. Na korzyść projektu przemawia również, iż linia ta połączy dolinę Donu z zachodem w kierunku możliwie najkrótszym i budowaną będzie wśród nader dogodnych warunków technicznych.

Badania przeprowadzono tylko do Fastowa, gdyż od Fastowa do Równego warunki topograficzne są tak dogodne i jednostajne, iż okazało się możliwem sporządzenie projektu i kosztorysu budowy bez dokonywania badań na miejscu.

Przewozowe znaczenie projektowanej linii powiększy przytem, zdaniem referenta, ta okoliczność iż przetnie ona tak bogate pod względem handlowo przemysłowym gubernie, jak kijowska, wołyńska i półtawska, zapobiegnie przeładowaniu istniejących kolei i wpłynie na zmniejszenie kosztu przewozu ładunków.

Budowa drugiego portu pod Ekaterynosławiem i mostu pod Kaniowem stworzy nowe połączenia lewego i prawego brzegów Dniepru, co pod względem ekonomicznym ma również pierwszorzędne znaczenie.

Referat p. Bublikowa wywołał nader ożywione debaty, przyczem zwrócono uwagę, iż opracowany przez inżyniera Podhoreckiego projekt budowy linii kolejowej Dolinskaja—Koziatyn posiada takież same znaczenie pod względem przewozowym. Wobec tego ostateczną decyzyę w tej sprawie odroczono do czasu wyjaśnienia, która z projektowanych linii kolejowych bardziej odpowiada potrzebom przemysłu i handlu.

Ostatnia poczta.

— Koło polskie w Wiedniu po dłuższej dyskusyi uchwaliło wczoraj, w sprawie kanałowej, jednomyślnie następującą rezolucyę:

Koło polskie stoi niezłomnie na stanowisku ustawy kanałowej z r. 1901, uchwał sejmowych i licznych swoich rezolucyj; zwłaszcza zaś obstaje Koło stanowczo przy prawach kraju przez ustawę o drogach wodnych nabytych i upoważnia prezydyum Koła do oświadczenia rządowi, że Koło zdecydowane jest wyciągnąć właściwe konsekwencye polityczne na wypadek, gdyby obrona tego prawnego stanowiska Koła okazać się miała nieskuteczną.

Koło polskie poleca prezydyum, aby w porozumieniu z komisyą parlamentarną, czuwało w czasie przerwy w obradach izby nad spełnieniem żądań Koła.

— Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu słowiańskiego. Na prezesa honorowego wybrano Kramarza, na prezesa Bobczewa. Głównym punktem ciężkości pierwszych mów wybitnych przedstawicieli i prezydenta miasta Kmeta, Kirkowa, prezesa zjazdu Bobczewa i prezesa honorowego Kramarza było pozdrowienie polaków i wyrażenie żalu z powodu ich nieprzybycia. Wszyscy wyrazili nadzieję, że polacy przyjadą na zjazd następny. Mowy te przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Kramarz powiedział: «Nie jest słowianinem ten, kto słowian uciska»! Po tych słowach wielu obecnych odwróciło się i wskazało na hr. Bobrinskiego.

Przykre wrażenie wywarła mowa prezydenta m. Moskwy, Guczkowa, pełna frazesów panrosyjskich. Większość delegatów rosyjskich jest oburzona z powodu ujawniającego się coraz bardziej przyjaznego polakom nastroju zjazdu.

— Tureckie ministeryum spraw wewnętrznych wydało okólnik, znoszący paszporty wewnątrz państwa ottomańskiego.

— «Times» pisze: Zawarcie nowej umowy rosyjsko-japońskiej jest wybitnem wydarzeniem w polityce wszechświatowej. Rosya i Japonia zrobiły krok stanowczy w celu uregulowania swych stosunków na Dalekim Wschodzie. Umowę tę winni przyjąć z jaknajwyższem zadowoleniem ci wszyscy, którzy pragną trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie. Umowa reguluje kwestye sporne, które mogłyby się stać przyczyną nieporozumień, szczególnie groźnych dla pokoju na Wschodzie.

— Rząd francuski oświadczył, że w razie rozpoczęcia strajku kolejowego poczyni najenergiczniejsze zarządzenia. Strajk będzie ogłoszony prawdopodobnie jutro.

Przybycie nowych okrętów wojennych mocarstw opiekuńczych do Kanei sprawiło to, że ludność ujawnia skłonność do ustępstw. Nawet przywódcy opozycyi, widząc, że mocarstwa postępują energicznie, okazują gotowość do zastosowania się do żądań mocarstw.

— W Atenach krążą pogłoski, że wskutek nowej odezwy rządu greckiego do kreteńczyków, Venizelosowi udało się zapewnić wykonanie żądań mocarstw przez kreteńczyków.

— Do „Heralda" donoszą z Pekinu: Przedstawiciele Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wręczyli rządowi chińskiemu memoryał, w którym obliczają straty, poniesione przez ich poddanych, z powodu zaburzeń w Chinach. W memoryale wypowiedziano zarazem nadzieję, że rząd chiński przywróci nareszcie porządek w swoich prowincyach. Obawiają się tutaj przecież, że ten nowy krok mocarstw wywoła znowu ruch, wrogi dla cudzoziemców.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 7 lipca (Wł.) „Neue Freie Presse" donosi z Konstantynopola, że komenda trzeciego tureckiego korpusu otrzymała już rozkazy wojenne.

Według tych rozkazów korpus natychmiast przekroczyć ma granicę Grecyi, w razie gdyby, wśród wdzierających się na terytoryum tureckie greckich oddziałów powstańczych, zauważono regularnych żołnierzy greckich.

Konstantynopol, 7 lipca. (Wł.) Minister wojny odpowiedział odmownie na prośbę czarnogórskiego posła, aby arnautom, którzy zbiegli do Czarnogóry, uciekając przed przymusowem rozbrojeniem, pozwolić na bezkarny powrót w granice państwa Ottomańskiego.

Paryż, 7 lipca. (Wł). Podczas odbywającego się wczoraj w Betheny mityngu awiacyjnego, awiator belgijski Hinet zawadził w powietrzu o biplan awiatora Petrowskiego. Biplan Petrowskiego runął i uległ zniszczeniu. Petrowski, który ocalał, wniósł skargę przeciwko Hinetowi, obwiniając go o rozmyślne zaczepienie.

Wiedeń, 7 lipca. (Wł). Sejmy krajowe zbiorą się na 4 do 5 tygodni we wrześniu, parlament z końcem października, delegacye z początkiem listopada.

Londyn, 7 lipca. (Wł). W połowie lipca opuszczają Londyn specyalne poselstwa króla Jerzego, które zanotyfikują oficyalnie dworom europejskim wstąpienie na tron nowego władcy Anglii. Marszałek polny generał Roberts uda się do Berlina i do Petersburga, a następnie do stolic krajów bałkańskich. Lord Roseberry udaje się do Wiednia. Ogłoszono równocześnie, że lista cywilna nie ulegnie zmianie. Ks. Jerzy będzie pobierał jak jego poprzednicy 470,000 funtów szterlingów rocznie.

Berlin, 7 lipca (Wł.) Dolina Aaru, niedawno temu nawiedzona przez pełną grozy powódź, ponownie narażona jest na wielkie niebezpieczeństwo wskutek gwałtownych opadów deszczowych, jakie nawiedziły jej okolicę. Rzeka Aar potężnie wezbrała, zrywając znaczną liczbę mostów. Liczne miejscowości już są zalane, innym grozi lada chwila klęska powodzi.

Z ostatniej chwili.

Poznań, 8 lipca. (Wł.) Dzisiejszy «Posener Tageblatt» z tryumfem podkreśla zakaz wszelkich uroczystości grunwaldzkich w Prusiech.

Berlin, 8 lipca. (Wł.) Prasa niemiecka omawia szeroko wynurzenia angielskiego lorda admiralicyi do deputacyi, domagających się wybudowania nowych doków. Wobec zapewnienia lorda, że rząd opracował rozległe plany pod tym względem, aby nie dać się wyprzedzić Niemcom, Anglia, zdaniem prasy niemieckiej, dąży do dalszych zbrojeń, wbrew pokojowym zapewnieniom, które należy uważać za puste frazesy.

Londyn, 8 lipca. (Wł.) Okazuje się, że tegoroczne manewry floty angielskiej są jedne z największych. Udział bierze około 400 okrętów. Działania wojsk zachowują się w zupełnej tajemnicy. Dziennikarzom zabroniono udziału. Oficerom nakazano zachować w prywatnej korespondencyi najgłębsze milczenie.

Berlin, 8 lipca. (Wł.) Duże zaniepokojenie w obozie hakatystycznym wywołała wiadomość, że do orszaku osób, towarzyszących cesarzowi Wilhelmowi w jego obecnej wycieczce na morze Północne, należy również radca szkolny regencyi poznańskiej Komorowski, zniemczony polak. Komorowskiego zaproszono na tę wycieczkę na żądanie cesarza, który wyraził chęć bliższego zapoznania się ze stosunkami szkolnemi w dzielnicach polskich Prus.

Berlin, 8 lipca. (Wł.) Do tutejszego ministeryum spraw wewnętrznych donoszą, że ludność w Konstantynopolu lekceważy rozporządzenia rządu co do bojkotu greków, gdyż wie, że rząd wydał je tylko dla zadośćuczynienia żądaniu mocarstw, lecz niema zamiaru przeszkadzać bojkotowi.

Berlin, 8 lipca. (Wł.) Prasa niemiecka omawia żywo ogłoszoną przez „Matin" umowę rosyjsko-japońską i konstatuje, że każde porozumienie, dążące do utrzymania pokoju, należy witać z radością. Niemcy w tym tylko wypadku nie będą miały nic do zarzucenia, jeśli przez tę umowę nie będzie ograniczone współzawodnictwo państw w Mandżuryi.

Konstantynopol, 8 lipca. (Wł.) Odkrycie spisku przeciw młodoturkom wywołało ogromne wrażenie. Dotychczas aresztowano około 70 osób. Przywódca uciekł do Egiptu. Spisek był najbardziej rozgałęziony na prowincyi, gdzie rząd dokonywa licznych aresztowań.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
7/VI 1 pp.	734.1	+15.4	64	Pn Z 3	Z dnia 7/VII Temperatura max.+16.5° C. min.+9.8° C. Opadu 5.2
7/VI 9 w.	734.0	+12.2	89	Pn Z 3	
8/VI 7 r.	731.2	+11.6	99	Pd Z 3	

Centralna klinika
chorób zębów i jamy ustnej
w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. **Konsultacya bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reparacye sztucznych zębów 50 kop.** Przy klinice znajduje się specyalne laboratoryum do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści. 536d79

Dr. Leyberg

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich ordynuje jako specyal. chorób **Wenerycznych, płciowych i skórnych** codziennie 8-12; 5—8; panie 12-1. Niedziele i święta tylko przed obiadem. **Krótka 5.** 1489r

---

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.
Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

---

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKÓRNE. WŁOSÓW, WENERYCZNE (syfilis) I MOCZOPŁCIOWE (endoskop i cystoskop) I NIEMOCE PŁCIOWE.
Ul. Południowa № 2.
powrócił.
Przyjmuję od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 5—6 po poł. 1420—r—

Dr. med.
Aleksander FABIAN

Dyrektor Zakładu leczn. „Chojny" przyjmuje codziennie w Łodzi od 4 — 7 po południu.
ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku). 2251r
Choroby nerwowe i wewnętrzne.

Specyalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuję od godziny 8 — 1-ej w południe i od 4 — 8 wieczorem; w niedziele i święta od 9 — 2 w poł. 149r
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,
ulica Średnia № 5.

Specyalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy) **i wenerycznych (syphilis)**

Dr. S. SZNITKIND

SREDNIA № 2.
Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetyczne.
Przyjmuje od 8 do 2-ej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

Specyalista chorób skórnych, wenerycznych oraz niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w., w niedziele od 9—3. Dla pań od 5—6 wiecz. 114r

---

Dr. Birencweig

ŚREDNIA № 3.
Choroby skórne, wener. i moczopłciowe.
Od 11—1 r. i od 3—7 w. 268r

Dr. med. ST. ARONSON

b. asystent prof. berlińskich: Bumma i Dührssena — osiadł w Łodzi.
Akuszerya i choroby kobiece.
EWANGELICKA № 5.
Godz. przyjęcia: 9—10½ rano i od 5—7 pp., w niedziele 11—1. 1218r

---

Dr I. Lipszyc
choroby dzieci.

Przyjmuje od 8—10 i od 4—6 pp
WSCHODNIA № 45 294

ŁADNY WIDNY
LOKAL

położony w centrum miasta, 33 łokcie długi, 11 szeroki, z połączeniem elektrycznem, odpowiedni także i na kantor **natychmiast do wynajęcia.** Wiadomość: ulica Milsza 25, u stróża. 2450—3—1

LOKOMOBILA

o sile 15 koni, będąca w ruchu, oraz **trociny** zaraz do sprzedania. Dzielna 56. 2452—3—1

Dobrzy
przykręcacze
albo **przykręcaczki**
jakoteż **trajberki** znajdą stałą robotę w fabryce Allart, Rousseau & Co. 2454—3—1

Sprzedaż Hurtowa
i detaliczna:

Kuchenek naftowo-gazowych **„PRIMUS"**, oryginalnych szwedzkich. — Maszynek do siekania mięsa, oryginalnych amerykańskich. — **Wyżymaczek** oryginalnych amerykańskich.

KRZYSZTOF BRUN i SYN
w Warszawie, plac Teatralny. 2198 6

OGŁOSZENIE.

Ponieważ ukazały się na mieście ogłoszenia zakładu stolarsko-modelarskiego „W. Rode i S-ka", zawiadamiające, iż z dniem 20 czerwca 1910 r. zakład stolarsko-modelarski, istniejący pod firmą „Rode i Sarnecki" przy ul. Wólczańskiej № 179, został przeniesiony na ulicę Milsza niniejszem oświadczam, że od dnia 20 czerwca r. b. **spółkę z p. W. Rode zerwałem**, warsztat mój stolarsko-modelarski prowadzę na dawnem miejscu przy ul. Wólczańskiej № 179 i obecnie nie mam nic wspólnego z takimże zakładem „W. Rode i Sp.", istniejącym przy ul. Milsza № 32.

Sarnecki.

2458-3-1

Dla Przemysłowców i Amatorów!

Grunt na rogu szos Pabianickiej i Tuszyńskiej, obszaru 60 morgów polskich, ma być rozparcelowany na działki dla zakładów przemysłowych i domów mieszkalnych na dogodnych warunkach spłaty. Bogaty w wodę, ma spadek, plac targowy, miejsce pod budowę szkoły i przystanek tramwajowy.

Grunt będzie otoczony przy obydwóch szosach aleją drzew. Przywózka i wywózka materyałów z dworca w Chojnach. **Cena placów** od 300 rb. Także park około 6-iu morgów jest wart nabycia.

Szczegóły u Piotra Hasenclewera. Ruda Pabianicka. 2464—10—1

Garnitur salonowy
dwa trema, otomana z lustrem, 2 łóżka z materacami, bieliźniarka z lustrem, toaletka, umywalnia, 2 szafy do ubrania, kredens, stół, 18 krzeseł krytych skórą, biurko, biblioteka, gramofon prawie nowy, lampy, stolik do kart, oraz różne drobiazgi sprzedam za bezcen, ul. Nawrot № 44. m. 3. 2364—10—5

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A.A. Na lato: nauczyciele, nauczycielki z wyższem wykształceniem, francuzki, niemki, freblanki, bony z szyciem, osoby do towarzystwa, gospodynie, pielęgniarki — poleca biuro Adamowiczowej, ul. Piotrkowska № 103. 4250—4—4

Bilard kręgielkowy do sprzedania Gubernatorska № 30, w piwiarni. 4181—6—5

Budka z urządzeniem do sprzedania niedrogo z powodu choroby. Ul. Przejazd № 66 4311—3—1

Budka w dobrym stanie zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu zagranicę. Staro Zarzewska № 87. 4320—1

Człowiek uczciwy, młody, poszukuje zaraz miejsca inkasenta lub ekspedyenta. Kaucya do 500 rubli Łaskawe oferty pod „Inkasso" składać w „Rozwoju". 4325—1

Chłopiec potrzebny do ślusarni galanteryjnej, płatny zaraz. Mikołajewska 27. 4327—1

Jest do sprzedania oficyna z placem pod Rudą. Wiadomość: Zawadzka № 18. 4292—2—2

Kredens używany ze stolikiem pod samowar do sprzedania tanio. Piotrkowska 157, parter lewa oficyna. 4290—3—3

Jest do sprzedania 400 funtów słoniny i sadła. Bałuty, ulica Brzezińska nr. 56. Wiadomość w piwiarni. 4329—3—1

Konwersacyi niemieckiej i francuskiej poszukuję za lekcye rosyjskiego i polskiego lub za skromne wynagrodzenie. Zgłaszać się: Konstantynowska 59 m. 14 od 1—2 po poł. 4323—2p1

Młody mężczyzna poszukuje mieszkania przy rodzinie — Wiadomość ulica Główna nr. 56 u fryzyera. 4310—2-1

Maszyny Singera używane sprzedaję, zamieniam, kupuję oraz przyjmuję do reperacyi. Zakład mechaniczny Kustrzyńskiego, ul Aleksandryjska № 34 róg Franciszkańskiej. 4169—3—3

Nauczycielka muzyki potrzebna do jednej panienki na wieś za utrzymanie. Adres: Herbertów, poczta Zelów, przez Łask, gub. piotrkowska, dla B. Celler. 4297—2—2

Nauczycielka z patentem szkół początkowych, poszukuje posady od roku szkolnego. Wiadomość: ulica Główna 38 m. 14. 3638—1

Potrzebny ślusarz i uczeń, obznajmiony z robotą. Zakątna № 28. Bejm. 4259—3—3

Prasowaczka - chemiczarka potrzebna zaraz. Zachodnia 44. 4302—2—2

Potrzebne 2 dziewczyny od 12 do 14 lat do dzieci i kobieta do prania. Wiadomość: Zawadzka 7, restauracyą. 4304 2-2

Posiadając kilkoletnią praktykę poszukuję posady rządcy na folwarku lub jakiego zajęcia w rolnictwie. Na żądanie mogę złożyć świadectwa. Oferty składać w „Rozwoju" pod „66". 4223—2p2

Pomieszczenie przy bezdzietnem małżeństwie dla inteligentnego mężczyzny do wynajęcia zaraz. Przejazd 12 mieszk. 14 4103—4—2

Przyjmę na własność dziewczynkę od 1 do 2 lat. Wiadomość ul. Wysoka № 24 u gospodarza. 4262—3—3

Potrzebna dziewczyna lub kobieta do 2-ga dzieci na wieś przez czas letni. Wiadomość w Admin. „Rozwoju". 4331—3-1

Potrzebna dziewczyna lub kobieta do służby, umiejąca gotować. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 4332—3—1

Potrzebny zdolny czeladnik tapicerski. Piotrkowska 183. 4289—3—3

Poszukuje posady maszynisty lub palacza doskonale obeznany z tą pracą i z dobrem świadectwem. Oferty uprasza składać w „Rozwoju" pod „Maszynista". 4277—3—3

Potrzebny czeladnik stolarski i chłopiec. Nawrot 80. 4322 3-1

Potrzebna zdolna koszularka. Pralnia, ul. Kamienna nr. 2. 4321—2—1

Potrzebna pielęgniarka do 12-to letniej chorej dziewczynki. 4314—1

Potrzebny stróż, znający domowe roboty. Nawrot nr. 46. 4317—3—1

Różne meble z kilku pokojów oraz gramofon sprzedam za bezcen. Nawrot 44—3. 4252.12.2

Rower małoużywany do sprzedania. Rozwadowska 10 — 4. 4294—4—2

Sklep do sprzedania w dobrym punkcie miasta z powodu budowy. Interes korzystny. Wiadomośść: Franciszkańska № 42, w sklepie. 4291—2—2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny egzystujący od 20, do sprzedania. Widzewska № 193. 4298—3—2

Sprzedam dom z piekarnią i placem do zabudowania za 4500 rb. w dobrym punkcie, na placach Baumgolta w Radogoszczu Wiadomość w piekarni, ul. Królewska 60 4260—3 2

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Chojny, Piaskowa № 29. 4267—2—2

Sprzedam dużą szafę. Ulica Konstantynowska № 50 m 4 4274—3—3

Są do sprzedania używane ławki, tablice i stoliki szkolne Piotrkowska 121, od g. 12 do 2. 4246—6—4

Słuchacz Szkoły Wawelberga i Rotwanda udziela korepetycyi, przygotowuje do szkół. Przejazd nr. 82 Oferty uprasza składać w Administracyi „Rozwoju" pod „Miciak". 4199—6—5

Wzamian lekcyi muzyki chcę się uczyć języka francuskiego. Oferty w admin. „Rozwoju" pod H. T. 4299—3—2

Zdolni kotlarze i kowale znajdą robotę. Słowiańska 30 Bork. 4330—3—1

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep kolonialno-dystrybucyjny, egzystujący od lat 30-tu z górą, z wyrobioną klientelą. Słomiany rynek, ul. Łagiewnicka № 27. 4281—3—3

Znalezione pieniądze na stacyi Gałkówek prawy właściciel może odebrać. Wieś Gałkówek, dom Franciszka Szczepaniaka. 4266—3—3

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia zaraz. Przędzalniana 56. 4255—3—2

Zagubione dokumenty.

Dowody za № 144506 i 144507 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akc. Tow. Pożyczk (Piotrkowska № 69) — ukradziono. Zastrzeżenie zrobione. 4265—3—3

Gustaw Kautz zgubił paszport i bilet wojskowy czerwony, wydany z gm. Nowosolna, pow. łódzkiego. 4203—3—2

Książeczka wkładowa Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowego za № 2912/2770, wydana na imię Feliksy Danielewicz, zaginęła, o czem zastrzeżenie w Towarzystwie zrobione. 4336—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Julianny Kesel, wydana z magistratu m Łodzi 4295—3—2

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabr. Ossera, na imię Stanisławy Machlajskiej. 4296—3—2

Zaginął paszport na imię Teodora Mikulskiego, wydany z Piotrkowa. 4303—3—2

Zaginął bilet wojskowy, wydany przez naczelnika wojskowego m. Piotrkowa, na imię Józefa Pawlaka. 4261—3—3

Zaginął paszport na imię Walentego Trzosowskiego, wydany z gminy Słubice, gub. warszawskiej. 4251—3—3

Zaginął paszport na imię Jana Winczkowskiego, wydany ze Zgierza. 4254—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Ludwika Czapigi, wydany z cegielni F. Könicha. 4258-3-3

Zaginęły 3 paszporty, wydane z magistratu Ostrowca, na imiona: Abracham Josek Fleischman, Icek Fleischman i Sure Fleischman. 4257—3—3

Zaginął paszport na imię Kazimiery Haberskiej, wydany z gminy Biernacice, pow. turecki. 4264—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kazimiery Antczak, wydana z m. Łodzi. 4278—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Almy Jekiel, wydana z magistratu m Łodzi. 4270—3—3

Zakład fryzyerski do sprzedania zaraz Wiadomość Piotrkowska 166. 4318—2—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Moryca Bauera na imię Wincentego Dominiaka. 4313—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki K. Eiserta na imię Antoniego Dudy. 4319 3 1

Zaginął paszport, wydany z gm. Szydłów, gub. piotrkowskiej, na imię Stanisława Wróblewskiego. 4324—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Szydłów, gub. piotrkowskiej, na imię Józefa Łopacińskiego. 4312—3—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Brus, gub. piotrkowskiej, na imię Adelheit Szancenbach. 4315—3—1

Zaginął paszport na imię Jana Tokaja, wydana z gminy Kamionka, gub. warszawskiej. 4316—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki T. Karscha na imię Józefa Trzeciaka. 4326—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Silbersteina na imię Feliksy Sobczak. 4328 3 1

Zaginął paszport, wydany z gm. Gałków, gub. piotrkowskiej, na imię Franciszka Derach 4132.3.3

Fabryka Maszyn, Odlewnia i Kotlarnia
„Józef Troetzer i S-ka"

dawniej ADOLF TROETZER

Adres telegraficzny: „**Troetzer, Warszawa**".

Zarząd: w Warszawie, Hr. Berga 2. Fabryka w Pruszkowie: st. d. ż. W. W.

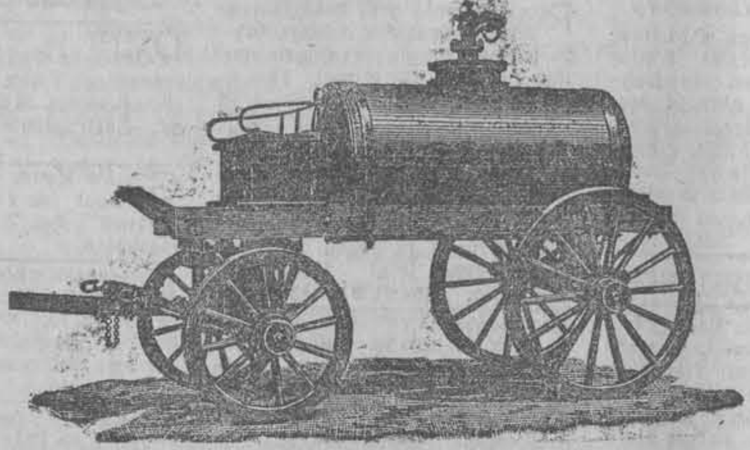

WYRABIA I POLECA:

Pompy Wodociągowe, Kopalniane Kolejowe, dla cukrowni, papierni, gorzelni, cegielni, fabryk przetworowych, nawadniania pól i t. p. transmisyjne, ręczne i do ruchów elektrycznych różnej wydajności.

Pompy dla otworów świdrowych i studzien zwyczajnych, transmisyjne, kieratowe, ręczne, wszelkich wydajności.

SIKAWKI POŻARNE.
Całkowite instalacye
STRAŻY OGNIOWYCH.
APARATY ASENIZACYJNE PNEUMATYCZNE.
Beczki żelazne, Zbiorniki, Cysterny.
Wszelkie Odlewy Żelazne i Metalowe.

Firma egzystuje od roku 1842.

Za swoje wyroby nagrodzona 41 wyższemi nagrod. na wystawach w Europie i Ameryce.
2460—3—1

Helenów. Helenów.

Sobota 9-go, Niedziela 10-go i Poniedziałek 11-go lipca 1910 r.

Tylko 3 gościnne występy
WIELKIEGO BALETU
Teatrów Rządowych Warszawskich

pod kierunkiem dyrektora **MICHAŁA KULESZY.**

BALETY:

Krakowskie Wesele
Sen po balu
Postój kaw[illegible]leryi.

nadto codziennie na wielkim stawie żywe obrazy: **Wi[illegible]a, Lato, Jesień, Zima.**

Wejście do ogrodu 25 i 10 kop. Ceny miejsc na balet w sali: 1—2 rzędy rb. 2.50, 6—10 rb. 2.—, 11—20 rb. 1.50, 21—30 rb. 1.—, 31—35 75 kop., miejsca stojące 50 kop. 2468

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że nasz magazyn został przeniesiony na

Piotrkowską Nr. 87.

Tow. Akc.
Zakładów Żyrardowskich.

2462

A jednak

najlepsza jest kawa firmy

„Brazylia"

nadchodzi codziennie świeżo palona

do Handlu Win i Delikatesów

Józefa Wolskiego

Piotrkowska 3, telefon II-53.

Polecam wyborowe mieszanki tureckie od 50 k. do rb. 1.20 za funt.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

1870-5-1

Członkowie
TOWARZYSTWA „SANITAS"

raczą wpłacić czwartą i ostatnią ratę od zadeklarowanej sumy do dnia 31 lipca r. b.

Tow. „Sanitas"
Dzielna № 13.

2414-3

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

grona miejscowych drukarzy — z przeznaczeniem pewnego procentu **na rzecz Pogotowia Ratunkowego** odbędzie się dnia 10-go lipca r. b., przy ulicy Milsza № 46, w Zgr. Majstrów Rzeźnickich. **Wejście kop. 45.**

W razie niepogody zabawa odbędzie się w salach. 2440

Podania o przyjęcie
do Prywatnego Seminaryum dla Nauczycieli Ludowych
W URSYNOWIE

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b., pod adresem: Warszawa, Skrzynka pocztowa Nr. 377.

Kandydaci na kurs I-y (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie, dnia 25 sierpnia, o godzinie 10 ej rano.

Kancelarya Seminaryum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia. 2444 3—1

HOTEL „IMPERIAL"

w Warszawie, Marszałkowska 121, róg Siennej.

Centrum miasta. Elektryczność. Wanny. Restauracya. Czystość i usługa wzorowa. Ceny przystępne.

1764—12—9

ZGROMADZENIE
Starszych Cechu Majstrów Tkackich

podaje niniejszem do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 11-go lipca, o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w Domu Majstrów Tkackich

Generalne Zebranie
i 325 kwartalne posiedzenie,

na które zapraszasza się pp. członków o liczne i punktualne stawienie się

Porządek dzienny: wybór starszego, podstarszego i komisyi rewizyjnej.

Jeżeliby zebranie w powyższym terminie odbyć się nie mogło, zwołane będzie powtóre zebranie w drugim terminie, uchwały którego będą ważne bez względu na liczbę przybyłych członków. 2406

Korzystny interes!

Jest do sprzedania restauracya na prowincyi, t. z. zajazd. Stajnia na 100 koni. Pokoje dla przyjezdnych. Wiadomość: Bawarski, Zawadzka 2, sklep. 2426

Oficyny

do sprzedania na rozbiórkę w połowie murowane. Obejrzeć można: Lipowa № 36 róg Benedykta. Wiadomość u stróża. 2338-2 2

Redaktor odpowiedzialny **St. Łąpiński.** W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**